

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za ogłoszenie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy w miastach i wsiach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 24 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 82)</p>
--	---	--	---	--

## OD REDAKCJI.

Przypominamy sz. prenumeratom, że czas już odnowić przedpłatę na kwartał następny.

Redakcja, pragnąc sobie przysporzyć większą ilość ogłoszeń, a zarazem uprzestąpić możność ogłaszania się licznieszemu kołu, zawiadamia, że z dniem dzisiejszym obniża cenę ogłoszeń dla prenumeratorów w stosunku 50%. Za wiersz ogłoszenia na stronie ostatniej liczyć się będzie po kop. 3 (zamiast 6), a na pierwszej przed tekstem kop. 10 (zamiast 20).

Z powodu kończącego się sezonu słynnych firm „Pangeot'a (w Valentigney) i „Adler” (Orzel) w Frankfurcie zniżone o 15 rubli na sztuce.

Adres:  
**Wł. Apfelbaum w Płocku SKŁAD MEBLI.**

**Kalendarzyk tygodniowy.**

	Święci Kościoła R.-Katoickiego	Imiona obojwiadkie
Środa 21 wrzesnia	Matusza Ap.	Bozydara
Czwartek 22 ..	Maurycego M.	Zelimira
Piątek 23 ..	Tekli P. M.	Bogolawa
Sobota 24 ..	N. M. P. od wyk. n.	Homira
Niedziela 25 ..	Bl. Ludyśl. z Gieln.	Świętopelka
Poniedziałek 26 ..	Cyprjana i Justyny	Ludyśława
Wtorek 27 ..	Kozmy i Damiana	Damiana

Wschód słońca o godz. 5 m. 41  
Zachód słońca o godz. 6 m. 1

Zmiana księżyca. Pierwsza kwadr. d. 23 wrzesnia o godz. 4 m. 4 w nocy

Wysok wody na Wisle d. 16 wrzes. 1 stop. 5 cal pod Płockiem  
d. 17 .. 1 .. 6 ..  
d. 18 .. 1 .. 3 ..  
d. 19 .. 1 .. 3 ..

Temperat w Płocku C° d. 16 wrzes. 7c 1pp 9w

16	10,1	18,6	10,2
17	10,5	17,8	10,1
18	9,1	19,2	13,1
19	10,2	21,4	13,4

Deszczu sp. dło. d. 20 wrzesnia 21 mm

**Jarmarki.** W gub. płockiej d. 26 wrzesnia w Ciechanowie i Kikole, d. 27 wrzesnia w Dobryniu nad Drwęcą i d. 28 wrzesnia w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej: d. 21 wrzesnia w Ostrołędzie, d. 27 wrzesnia w Krasnosielcu, d. 29 wrzesnia w Kolnie

**Wystawa.** W Łomży dzis i codziennie wystawa archeologiczna. Otwarta od godz. 10 z rana do godz. 6-ej wiecz. Wejście kop. 30

**Zmiany w duchowieństwie.**

D. 19 wrzesnia ks. Konstanty Imulek wikariusz parafii Nur przeniesiony na wikariat do parafii Poremba, w pow. Ostrowskim, gub. łomżyńskiej.

Rektorem kościoła po-Benedyktynskiego w Pułtusku mianowany ks. Stanisław Sulinski, zas. ks. Józef Kulesza - wikariuszem parafii Lekowo, dekanatu Ciechanowskiego. Do pomocy proboszczowi parafii Smogorzew, dek. pułtuskiego, dodany ks. Władysław Zbrochowiec

## W SPRAWIE ZAKŁADANIA TOWARZYSTW PRZECIWŻEBRACZYCH.

Żebractwo prowincjonalne należy do plag, które już niejednokrotnie było omawiane i roztrząsane. A tymczasem zdaje się, że poza Warszawą, nie wiele posunęliśmy się naprzód w celu zaradzenia choćby jako tako tej biedzie. Setki żebraków włóczą się po wsiach, miasteczkach i miastach, cierpiąc nieraz nędzę przerażającą, boć i w walce żebraków zyskuje ten, kto okaże się silniejszym. Który z nich więcej domów obej-

dzie, kto głośniej śpiewa lub modli się, kto błaga natarczywiej i ładniej dziękuje, ten łatwiej wzrusza serca, a niejedyn z nich może się dobrze utrzymuje. Ale nie wszyscy posiadają takie zdolności w tej walce o grosz, dużo jest takich kalek, starych i chorych, którzy i włóczyć się po żebraniach nie mogą, którym czasami godność nie pozwala zbyt natarczywie prosić o litość. Podział naszego grosza, który udzielamy żebrakom nie jest równomierny, o tem wiemy, ale czyż niema sposobu uczynić miłosierdzie więcej racjonalnym. Częstokroć zdarza się i tak, że własnie oszuści, którzy, z lenistwa wzięli się do żebrania, a więc którzy nie zasługują na nasze współczucie, zyskują najwięcej w tulaczce żebraczej. Natarczywemu błaganu niektórych z takich własnie często oprzeć się nie może litosiwa ręka, obdarza ich datkiem, a oni, ci „nieszczęśliwi kalecy” spieszą czempredzej zamienić datkę na wódkę. Wiadomem to jest wszystkim.

Czas już było zwrócić na to uwagę, a przeciwdziałaniem obecnemu stanowi powinno być towarzystwa przeciwżebracze

W każdym miescie gubernialnem są towarzystwa dobroczynne, które z natury rzeczy mogłyby się zająć tą sprawą. Towarzystwa te z pewnością uzyskalyby dopelnienie ustawy, gdyby o tem pomyslały. Stwarzania nowych towarzystw nie uważamy za konieczne, gdyż pociąga za sobą znacznie-sze koszty. Po mniejszych miastach rady powiatowe dobroczynności publicznej mogłyby utworzyć wydział przeciwżebraczy, po gminach wreszcie — kancelarje gminne lub parafialne mogłyby się tem zajmować. Ze składek rocznych, przeciętnych z tej sumy, jaką udzielamy żebrakom np. 30 kop.

rocznie, żebracy i w ogóle potrzebujący mogłyby być stale tygodniowo lub miesięcznie zasilani.

Co zaś do mieszkania żebraków, to na razie niechaj zostanie takim, jakim obecnie jest, gdziekolwiek ktoś z nich znalazł przytułek lub norę. O stworzeniu instytutu w całym znaczeniu tego słowa, na razie myśleć na prowincji nie można. Zresztą zdaje się, gdyby potrzebujący taki żebrak był stale zasilany i w ogóle choć cokolwiek zabezpieczony, to i przytułek łatwiej był znalazł, na wsi chętnie nieraz staro-gdzjada by przyjęli, gdyby np. płacił jakiegos rubla, dwa miesięcznie za utrzymanie. Towarzystwa dobroczynności, magistrat lub gmina czy parafia mogą doskonale wiedzieć, kto rzeczywiście zasługuje na wsparcie. A wtedy i władza i publiczność miłosierdna utrzymująca żebraków mogą wspólnie choć oddzielnymi drogami przeszkodzić żebractwu.

Podajemy ten projekt zresztą wcale nie nowy do publicznej opinji. *Lubek.*

## POŻYCZKI NA ZBOŻE.

Niedawno zawiadomiliśmy czytelników, że płocki oddział Banku Państwa upowazniony został do udzielania ziemianom pożyczek na zboże.

Obecnie podajemy warunki, na jakich pożyczki te zostają wydawane.

Gdy obywatel złoży deklarację z żądaniem udzielenia mu pożyczki na zastaw zboża, niezwłocznie, a najdalej w ciągu dni trzech, bank wysyła, na miejsce urzędnika, celem sprawdzenia ilości i rodzaju zło-

## KOLEŻKA.

Wspomnienie z niedawnych dziejów.

NAPISAL

14) **Andrzej Janowicz.**

Bronisławę radowały bardzo te niepowodzenia, do których sama, za pośrednictwem Ignacego, głównie się przyczyniła. Była ona przekonana, że młodzieniec, złamany ostatecznością, zmięknie, jak wosk, i bez oporu przybierze kształty, jakie ona nadać mu raczy. Nie wątpiła też, iż głosy, potępiające Jarosława, będzie mogła w razie danym, na jego stronę przechylić. Ignacy, od-wiedzając od czasu do czasu kolegę, i do jego grzyzot rzeczywistych dodając jeszcze wymarzone, miał nadzieję przyspieszyć chwilę tego przelomu.

Blizniaczki, bez żadnej już nadziei, gorliwie jednak kamienowały młodzieńca, nie mogąc mu wybaczyć, że na owym balu tańczył bez wyróżnienia, tudzież rozmawiał z każdą z nich o życiu wiejskim i góspodarstwie.

W nastrojonym tak zgodnie akordzie, Stanisław i Mieczysław, jako dwaj najupartsi stronnicy potępionego, spowodować mogli rozdzwięk niemity, stając się, słowem i czynem, pewnym punktem oparcia dla Jarosława. Jakoż Stanisław, w sprawie majątkowej, wyprawiony został do wielkorządztwa na czas przydłuższy. Mieczysław zaś musiał wybrać się w odwiedzin do stryja, który, w jednym z listów swoich, prosił o to oddawna.

Wszystkie więc przeszkody zostały uchylone, bo i Włoczek nawet, którego ojciec lepsze nieco kąski wydzielal jego nauczycielowi, został przepisywaczem z Najmę-wolnego, w sądzie okręgowym. Oles tylko trzymał się

stale Jarosława, zwłaszcza po śmierci matki swojej, która, piorąc na rzece bieliznę podczas wiosennego wezbrania, uniesioną została przez wodę. Sierota przyrosł sercem całym do swego nauczyciela, a ten, pilniej jeszcze, niż kiedykolwiek, zajął się jego wykształceniem, dzieląc z nim odtąd każdy kęs chleba powszedniego.

„I mnie też Amol wybawi z otchłani,  
„I ja posiadam Beatriczę moją.”

powtarzał Jarosław, dumając o Janinie, która, wraz ze swą matką, pozostała dla niego zawsze najczulszą. Główniejsze czyniki owej kabały, nie starały się wcale przeciwnie na swą stronę „niezaradnej” wdowy i jej „ograniczonej” córki, sądząc, iż obie one, bez żadnych zachodów, pójdą, owczym pędem, za prądem ogólnym. Gdy jednak oczekiwania zawiodły, poruszono wszystkie sprężyny, aby tak chwalebnygo dzieła dokonać. Wydelegowano więc, *primo impetu*, wymownego konsyljarza, ale pani Andrzejowa przeczuła cel jego odwiedzin, i tak zręcznie pokierowała rozmową, że Ignacy nie mógł dojść do żadanego przedmiotu, i wreszcie odjechał gniewny, nic nie zdziaławszy. W tenże sposób pozbyto się pary tuzinów wysoce umoralnionych kumoszek, a kiedy już sypnięto listami bezimiennymi, paszkwylami i obelgami przeróżnych rodzajów, wdowa zmiarkowała, że były to *les dernières cartouches*, i, nie pokazując córce tych arcy-dziel dowcipu, rzuciła je najspokojniej do kominka.

Jarosław zatem bywał dość często w domu pani Andrzejowej, zawsze najmiej wityny i najserdeczniej zapraszany przez matkę i córkę. Tam tygodniowy troski jego i bóle, których los nie szczędził mu od lat najmłodszych; stamtąd wychodził zawsze uspokojony i pokrzepiony do dalszej walki, tracąc z oczu coraz ohmur-niejsze niebo swej przyszłości. Bronisława wiedziała o tych stosunkach, i nie posiadała się ze złości, lubo matka wciąż pocieszała ją zapewnieniem, że nikt nie

może być tak nierozsądnym, aby cały klucz posagowy jej córki zamieniał na jedną wioskę Janiny.

Pewnego wieczoru, a było to jakoś w początku marca, młodzieniec nasz wybrał się do pani Andrzejowej wraz ze swym wychowancem Olesiem, którego nie chciał zostawiać na lzy i żale w samotnem mieszkaniu. Odział więc chłopezyne, jak mógł najlepiej, a, gdy ściemniało, zabrał go ze sobą. Główne drzwi domu pani Andrzejowej nie były zamknięte, przeto goście, nie oznajmieni odgłosem dzwonka, weszli do sieni, gdzie słysząc się daly dźwięki jednego z polonezów Szopena, poprzedzonego przez *andante spianato*. Przybyli zatrzymali się u progu salonu, pochłonięci falą melodji, dziwną sztuką z harmonją splecionej, które to dwa czynniki natchnionego arcydzieła, łącząc się, goniąc i rozbiegając na przemiany, tworzyły jakby przezroczytą koronkę z promieni tęczy i jutrenki utkaną. Janina, odwrócona od gości, grała wciąż, powtarzając, dla wprawy, niektóre ustępy, aż nara-z, spojrzawszy po za siebie, wstała żywo od fortepianu, i pospieszyła na powitanie gości.

— A czyż godzi się podsłuchiwać zdradziecko mo-jej bezdarnej brząkaniny? — zawołała wesoło, wyciąga-jąc rękę do Jarosława, którą on serdecznie ucałował, — a ty, maly, czego płaczesz? — zwróciła się następnie do Olesia, usiłującego lzy pohamować.

— Oles uprzedził mnie z wyrażeniem tego, co i ja uczuвам obecnie, — rzekł Jarosław, — słuchałem pania w zachwyeceniu prawdziwym, jakby do lepszego swinia przeniesiony, a, gdyż skończyła, stanęły mi w oczach lzy i wszelkie nędze tego życia, jasniej, niż kiedykol-wiek. O, gdybyś pani grała tak ciągle!

— I nie sprzykrzyłoby się to panu? — zapytała zartobliwie Janina, z pewnym jednak odcieniem smutku w głosie.

Nim gość zdobył się mógł na odpowiedź, pani An-drzejowa weszła do salonu.

(C. d. n.)



nego zboża, tudzież sporządzenia aktu zastawu. Referat delegata bywa rozpoznawany i zatwierdzany na najbliższej sesji komitetu pożyczkowo-ziemiańskiego, odbywającego swoje posiedzenia każdego tygodnia.

Nazajutrz po sesji interesant, dopełniwszy formalności asekuracyjnych, przyznana pożyczka może już podnieść.

Zaliczenia udziela się na termin 5-miesięczny, z możliwością prolongowania części pozostałego długu, po uszczeniu pewnej ilości na rachunek pożyczki. Koszta delegacji urzędnika, bez względu na odległość wyjazdu i koszt, ponosi pożyczający, w stosunku 1/3 od zatwierdzonej pożyczki.

Na zebrane zboże w znoję i przyjęte na zastaw, kantor udziela pożyczki do wysokości 60% tychże cen.

Z pożyczek bankowych korzystać mogą również dzierżawcy, lecz nie maczej jak za zgodą właścicieli majątków, a w razie potrzeby i za poręczeniem osoby odpowiedzialnej majątkowo.

## P Ł O C K.

**Restauracja kościoła parafjalnego** w tych dniach już ukończoną zostanie. Z tego powodu nabożeństwo parafjalne, które dotąd odprawianem było w kościele po-reformackim, od przyszłej niedzieli w świątyni własnej odbędzie się.

**Z gimnazjum.** Nauczycielem języka ruskiego, historii i geografii w tutejszym gimnazjum zenskiem mianowany został b. wychowawca uniwersytetu moskiewskiego Borys Archangielski, w miejsce dotychczasowego nauczyciela tychże przedmiotów Mikolaja Dobczynawina, uwolnionego z obowiązków na własne żądanie.

Dama klasowa tegoż gimnazjum Olga Lebedanska przeniesiona do gimnazjum suwalskiego, na jej zaś miejsce mianowana Zofia Szopen.

**W sprawie ubezpieczenia bytu oficjalistów wiejskich.** Jak wiadomo p. J. Goszcicki z Lehc wystąpił z projektem omówienia podczas jarmarku sprawy ubezpieczenia niższych oficjalistów wiejskich. Otóż jak się dowiadujemy rzecz ta znajduje się na dobrej drodze.

**Z posiedzenia.** Jak to zaznaczyliśmy w przedostatnim numerze „Ech.“ w ubiegłym czwartku odbyło się posiedzenie w sali magistratu, celem omówienia sprawy oczyszczenia miejsc ustępowych w Płocku pod względem sanitarnym. Na posiedzeniu obecny był także lekarz miasta dr. Chmielński. Według opinii lekarskiej wywołanie nieczystości rzadkich może się odbywać w dzień, lecz tylko z tem zastrzeżeniem, ażeby tłok ssący w aparacie Bergera był hermetycznie połączony z beczką, ażeby przez to nie uciekała z niego nieprzyjemny odór, a niezależnie od tego przy całym czasie trwania funkcji oczyszczenia podwórza było okadzanie jałowcem. Dalej, beczki powinny być wylane smołą i nie posiadać najmniejszej szparki, mogącej spowodować udzielanie się woni, przyczem po napełnieniu i wyruszeniu z podwórza, każda beczka powinna być polana karbolem. Służba wywołująca nieczystości powinna, o ile możliwości, uniknąć przejazdu przez główne ulice miasta, kierując się pozamiejskimi ulicami (jak naprz. Aleje). Nieczystości gęste winny być wywołane w nocy. Co się dotyczy składania nieczystości, to według obowiązujących przepisów, mogą być one wywołane za miasto na odległość 1/4 wiorsty od granicy miejskiej.

Otóż co do tej kwestji obradujący postawili żądanie, ażeby nieczystości były składane w dołach i natychmiast przesypane ziemią, a to w celu uniknięcia szkodliwych wycieków i zapachów w razie wiatru w stronę miasta. Jednocześnie postawiono konieczny warunek, ażeby lekarzowi miasta, jako też innym członkom komisji sanitarnej służyło bezwzględnie, w razie zauważenia przez służbę asenizacyjną przytoczonych powyżej warunków, pociągać winnych do odpowiedzialności sądowej, a zle beczki wycofywać z użycia.

Wnioski zebranych na posiedzeniu postawiono przedstawić p. Gubernatorowi, celem uzyskania zatwierdzenia.

**Uczenica kl. VI gimnazjum tutejszego** pragnęłaby znaleźć pomieszczenie i utrzymanie za korepetycje. Polecamy ją uważnie i sercu publiczności, która tym sposobem pozwoli dokończyć jej kurs nauk gimnazjalnych. Wiadomość bliższa w redakcji „Ech.“.

**Teatr amatorski.** Towarzystwo amatorskie na korzyść straży ogniowej odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami Jana Gialasiewiczowa p. t. „Czartowska Ława“. Role są już rozdane i próby rozpoczyna się w tygodniu bieżącym. Dzień przedstawienia nie jest jeszcze oznaczony, w każdym razie odbędzie się ono najpóźniej w pierwszych dniach października.

**Z sądownictwa.** Płoczanin, b. wychowawca gimnazjum tutejszego, a następnie uniwersytetu warszawskiego p. Wacław Jacek Gurbiski, zaliczony został młodszym kandydatem do posad sądowych w okręgu izby sądowej warszawskiej.

**Przepowiednia.** Już od dnia 9-go b. m. zauważono opadanie liści klonu. Z tego powodu starzy i doświadczeni ogrodnicy wrożą zimę surową.

**O bezpieczeństwie publicznem.** Zwracamy uwagę czytelników na mostek żelazny przy przejeździe z placu Florjańskiego na ulicę Warszawską, obok domu p. Bebenkowskiego. Sztaba żelazna u tego mostku, niezmiernie przytwardzona, wystaje na kilka cali nad poziom mostku i ulicy, co w porze nocej tak dla przechodniów, jako też dla przejeżdżających grozi niebezpieczeństwem.

**Skargi na pieczywo.** Od wielu osób otrzymujemy skargi, że chleb od niejakiego czasu bywa zły wypiekany, a często z zakaleciem. Skoro pp. piekarze podwyższyli cenę chleba, to niechże przynajmniej lepiej dbają o dobry wypiek. Publiczność ma zupełnie prawo żądać tego ze względu na zdrowie.

**Sól.** Odbiorcy i konsumenci soli w większych partiach uskarżają się na bardzo zły gatunek soli, nabywanej w Płocku. Sól jest prosto czemś zanieczyszczoną i mieszaną z różnymi miazkami prochami. Czyby nie należało zbadać sól ze składów płockich w laboratorium chemicznym?

**Z wystawy koni i inwentarza.** Podczas wystawy, jak już donosiliśmy, odbędzie się próba różnych narzędzi rolniczych. Otóż niewątpliwie wielkie wzbudzi zaciekawienie próba maszyny do sadzenia kartofli pomysłu p. Romana Smeleczńskiego ze Słupna. Pan S. już kilkakrotnie przedstawiał publicznie tę maszynę, która obecnie została doprowadzoną do zupełnego wykończenia, co według zapewnienia wynalazcy, okaże się przy próbie.

Maszyna ta robi od razu 4 bruzdy (radłunki) w odległości od siebie 20 c. ang., w które składa kartofle w odległości 15 c. ang. i przykrywa na dowolną głębokość od 2-6 c. ang. Przy pomocy 2 koni i 2 ludzi można zasadzić przez godzinę 200-300 przętów kwadratowych.

**Katalog.** Dowiadujemy się, iż w r. b. tak jak i lat poprzednich wydanie drukowanego katalogu wystawy październikowej, który oprócz wykazu przedmiotów wystawowych, zawierać będzie ogłoszenia płockich firm handlowych, które to przyjmuje księgarnia p. M. Gutkowskiego w Płocku.

**Napad.** W nocy z ubiegłego czwartku na piątek o godz. 2-iej do mieszkania utrzymującego mleczarnię p. Wisniewskiego, przy ul. Warszawskiej, wdarło się kilku niewiadomych napastników i zażądali wydania pieniędzy. Zona W. usłyszawszy szamotanie, wyskoczyła oknem i zaczęła wołać ratunku. Spłoszeni w fabryce p. Margulesa, o którym wzmiankowaliśmy w № 47, ograniczył się do oberwania śmigła przy wentylatorze, przyczem żaden z robotników nie poniósł żadnego obrażenia.

**Ofiarę,** złożoną przez p. Apolinarego Okońskiego, w ilości rb. 3, na stypendjum imienia ks. Krupnickiego, odesłaliśmy do redakcji „Kurjera Codziennego“, która zajmuje się zebraniem na ten cel funduszy.

## L O M Ż A.

**Z wystawy.** W dopełnieniu wyszczególnionych już przez nas okazów wystawowych, w dalszym ciągu okazujemy wykaz ciekawszych przedmiotów, ażeby w ten sposób dać czytelnikom pojęcie o całości wystawy łomżyńskiej.

Ludwik hr. de Fleury nadesłał szyszak starodawny, wykopany w Złotorzy; p. Ignacy Sokolowski z Grabowa — talerzyk deserowy króla Stanisława Augusta; p. Kazimierz Bronikowski z Łomży — portret Bartoza Głowackiego; p. Zygmunt Gloger z Jezewa — 16 sztuk biletów wizytowych z XVIII w.; p. Gustaw Cichowski — pancierz z napisem: „pro Deo et patria“, hełm szwedzki, szyszak husarski, garbacz, krucicę, karabelę z pod Wiednia,

dwie buławy hetmańskie, dzban do miodu z 1718 r., p. Tadeusz Mucharski z Łomży — medal pamiątkowy 3 maja 1791 r.; p. Grzegorz Worobjew z Łomży — sztych „Słub Dymitra z Maryną Mniszcz, tablica z 38 fotografiami i pieczęcią m. Plocka, z praw cydniek „Corpus juricis civilis“ wyd. w r. 1516; książeczka, wydana w Kaliszu w r. 1668; p. Wiktor Szumanski z Łomży — szafę ks. Józefa Poniatowskiego, kałamarze tureckie, zebrane pod Wiedniem, list własnoręczny Adama Mickiewicza, pisany do Józefa Jezewskiego z zagranicy do Moskwy w r. 1830, kłamię od pana rycerskiego z XVII w., pieczęć cechu złotników warszawskich, sierp krzemienny, wykopany na Wołyniu, toporek krzemienny najmniejszy ze znanych u słowian p. Urniaż ze Szczuczyna — order z czasów Henryka IV, medal na pamiątkę przemiestenia zwłok Napoleona I, p. Wierzbicki z Boguszyce — list Zygmunta Krasińskiego; p. Zawistoniowicz — wykopaliska z Pompei, p. Jemielewski z Łomży — książkę pisaną „Życie króla Stanisława“ z r. 1720, p. Telakowski — zbiór porcelany dawnej, pastor Mikulski z Łomży — kazania Wujka z r. 1596, p. Stanisław Kierszowski — fotel króla Jana III Sobieskiego, p. Władysław Kozłowski ze Słucza — kielich perski marmurowy, rząd gubernialny łomżyński plan m. Zambrowa z r. 1798 i plan departamentu łomżyńskiego z czasów księstwa Warszawskiego, p. Zofia Kozłowska z Łomży — lampę chińską; p. gubernator łomżyński br. Korff — trzy szable japońskie, nóż korsykański, puhar staroniemiecki do piwa, hechtarze inkrustowane drzewem na słoniowej kości, starą kadzielnicę z brązu, p. Lucjan Czajkowski — dokument, wydany przez króla Zygmunta Augusta z r. 1554, ks. B. Smoleński z Łomży — piękna galerja obrazów „Kaznodzieja“, „Przed świętym“ Popowskiego, „Sta Cecylja“ Bienkiewicza, „Chrystus w Ogrójcu“ Cynka, „Krajobraz zimowy“ Wronskiego, p. Jabłoński z Pniewa — kolekcję starej porcelany, p. Marja Rzętkowska z Jeziora — dwa zegary antyki, ryngraf Kazimierza Puławskiego, medal „bene merentium“ z czasów Augusta III, zbiór chromolitografji z meczetu Stej Zofji, p. Mieczysław Tittenbrun — dokumenty z podpisami królów Jana Sobieskiego, Stefana Batorego i ks. Józefa Poniatowskiego, p. mecenas Smiarowski — „Rozmowa pośła Smiarowskiego z hetmanem Chmielnikiem“; p. Teodor Rzętkowski z Jeziora „Volumina legum“, 3 t., wyd. 1764 r.; p. Edmund Cabert z Łomży — „Prawo magdeburskie“ z r. 1581 „Kronikę“ Mielchowskiego z r. 1521, adwokat Londyński z Łomży — obrazy Kossaka, Piłattiego, Brzozowskiego i Brodowskiego, p. Czarnecki — buławę hetmańską Stefana Czarnieckiego.

Wobec ogłoszenia zainteresowania się wystawą, ażeby dać możność zwiedzenia jej licznemu kołu publiczności zamiejscowej, komitet termin jej przedłuży.

**W sprawie oświecenia.** W d. 16 b. m. odbyła się w magistracie tutejszym pod prezydencją p. Naczelnika gubernji narada miejscowych obywateli w kwestji zaprowadzenia wodociągów i oświecenia elektrycznego. Zebrani, uznając konieczność obu tych ulepszeń, mających na celu uzdrowienie miasta i bezpieczeństwo mieszkańców, jednomyślnie zgodzili się na zaprowadzenie inowacji drogą koncesji. W tym celu wybrana została komisja złożona z pp. T. Chodźki, D-ra Karbowskiego, M. Korolea, J. Kótnarowskiego, dr. Michałowskiego, F. Przędławskiego, M. Smiarowskiego, N. Szarkańskiego, M. Tittenbruna i A. Wilcza, której poruczono wybór entrepreneur, obmyślenie i ułożenie warunków eksploatacji przedaży wody i oświecenia, oraz zawarcie umowy, jaka następnie będzie potwierdzona we właściwym porządku. Miejska kasa nie posiada środków, jakie na ten cel obrócone być by mogły, więc jedyna ku temu droga, to koncesja na pewien szereg lat. Ponieważ między niektórymi mieszkańcami wiodą kłótnie, jakoby projektowane wodociągi i oświecenie pociągnąć za sobą miały znakomite zwiększenie dzisiejszych opłat, obciążających nieruchomości miejskie, to możemy ich pod tym względem uspokoić najzupełniej.

Co do wodociągów, to koncesja obejmie li prawo na sprzedaż wody, za którą w miejsce dzisiejszej wozwodów, pobierać będzie zapłatę entrepreneur, bez udziału magistratu; zaś co do oświecenia, to wedle ofert, jakie komisja ma zakomunikowane, opłata nie przeniesie wcale tej sumy, jaka dziś na oświecenie naftą jest przez kasę miejską wydatkowaną. Tym sposobem miasto bez jakiegobądź obciążenia wygra wiele,

a dawno pora ku zmianie, bo dostarczana w niehygieniczny sposób i w niedostatecznej ilości woda, brak obrony od ognia, cuchnące rynsztoki i licho oświetlone ulice na gwałt o zmianę wołają.

**Nominacja.** Prezterem łomżyńskiego oddziału Banku Państwa mianowany dotychczasowy kontroler iwanowo-wozniesieńskiego oddziału tegoż banku r. h. Bielikow.

## Z naszych okolic.

**Żuromin** (pow. sierpski). Uroczystość N. M. Panny była obchodzoną bardzo solennie. Przybyło kilka kompanii, pomogły, którymi ilością odznaczała się mławska.

Podniosło kazanie na sumie miał ks. Józef Janczewski, sumę odprawiał ks. Jan Szostakiewicz. Orkiestry hebarska i szreńska przeprowadziły pątników. Zegnal kompanie rektorowski koscioła ks. Józef Rudziński. Zdjęć fotograficznych dokonał p. Nowalis z Warszawy. Poraz pierwszy zauważyliśmy tu kilkuset warszawiaków pomiędzy pielgrzymami. Wypadku nieszczęśliwego pomimo tak licznej zebrania nie było. K. P.

**Dobrzyń n. W.** Zwyczajem dorocznym odbył się pielgrzymkę do Skempeg pod przewodnictwem powazanego przez wszystkich księdza S... W życiu towarzyskiem naszego miasteczka zaszły zmiany. — ubył nam dom rejsenta, który przemieścił się do Włocławka, a na jego miejsce przybył rejsent z Włocławka p. Nowca.

Dotkliwie daje się nam czuć brak porządnego sklepu galanteryjno-łokciowego, zwłaszcza w dnie sobotnie.

Przy zbliżających się słotach jesiennych ciężka przeprawa po błotnistej drodze do przystani statków i odwrotna wywołuje z ust podróżnych gorące życzenia, aby projekt zjazdu do Wisły był jaknajprędzej doprowadzony do skutku. *Dobrzyńanka.*

**Z lipnoskiego.** W dn. 2 b. m. o godz. 12-iej w nocy na dom gospodarza Jabłońskiego we wsi Malomiu gm. Osiek napadło pięciu zamaskowanych opryszków. Jabłońskiego związano przecięramiem, a Jabłońskiej jeden zatkął usta rękami, i groził palką, jeżeli zaczęli krzyżeć. Gdy tak bezwładniono starych, zabrali się do rabunku, ale nic znaleźć nie mogli. Wtedy wyciągnęli Jabłońskiego z łózka i domagali się, aby wskazała gdzie są pieniądze. Pod wpływem groźby starszka wydała klucze, lecz znaleźli nie wiele, bo raptem 20 rb. i kilka mniejszej wartości przedmiotów. Przy odejściu odgrzała się, że w razie, gdy dadzą znać policji, to dom ich i stoły spałają. Podejrzanie padło na dwóch mieszkańców Hutry-Skawskiej, którzy zostali osadzeni w areszcie lipnoskim. Pieniądze nie znalezione, ale są to znani policji złodzieje i poszlaki zdaje się są pewne (znaleziono przytem kilka sztuk towaru, pochodzącego z innej kradzieży). Śledztwo prowadzi p. o. sędzię-sledczego p. Kalinowski.

Niesłusznie dr. T. skarży się na nieporządek naszego miasta. Mało z miast powiatowych może poszczycić się czystością taką, jak u nas. Naturalnie brak nam wielu higienicznych urządzeń, ale przecież nie tylko Lipno jest w takim położeniu. Nieporządek, o jakim mówi dr. T., ciasne podwórka, zaułki — są następstwem dawnego budowania domów, a trudno żądać, aby rujnować od razu całą starszą dzielnicę miasta. Czystość i porządek są u nas od dawna surowo przestrzegane. Zabobony również istnieją, wiemy o tem wszyscy, zachorzy także, ale skargi na te rzeczy ze strony lekarza nic nie pomogą. Przy dobrym urządzeniu pomocy lekarskiej na wsiach i to powoli się wykorzeni. Obecnie trudno się dziwić niektórym chorym, że udają się nie we właściwe miejsce. Lekarz i lekarstwa są bardzo niedostępne dla biednych.

Przypomina mi się np. takie zdarzenie z przed paru laty, że lekarz za zarzątki pięć surowicy choremu na błonicę i krup dziecku zażądał rb. 3. Surowica był wtedy droga, lekarz nie chciał ustąpić, więc ostatecznie kobiecina z placem, mając tylko rubla przy sobie, wyszła z dzieckiem chorem. A ileż takich wypadków może się zdarzyć, ileż może być powodów do zasięgania pomocy tańszej. Prózne są wołania i nawoływania, trzeba z gruntu zmiany pomocy lekarskiej. F. B.

**Sprzedaj dobr.** Dobrą Piastow, położoną w pow. sierpskim, obejmującą przetrzeźniony wólk 7, nabył w drodze działów od p. Ludwika Tabaczynskiego, brat tegoż p. Władysława Tabaczynski za sumę rb. 90,000.



**Zaraza na myszy.** Na polach i w rowach w wielu okolicach znajdująca się masami padłe myszy polne. Z tego powodu słusznie należy przypuszczać, iż na myszy panuje epidemia jakaś.

**Nowa szkoła.** We wsi Chotumie, pow. ciechanowskim, otwarto nową szkołę elementarną dla dzieci obojga płci. Utrzymanie szkoły przyjęli na siebie mieszkańcy, którzy obowiązyali się płacić 203 rb. na pensję nauczyciela i opał dla szkoły.

**Drugi tor.** Ministerjum komunikacji zdecydowało budowę drugiego toru na linii kolejowej Małkinia-Siedlce. Na cel ten wyznaczono sumę rb. 1.347.000.

**Kościółowi w Piskach,** dekanatu ostrołęckiego przybyła nader estetyczna ozdoba w postaci pomnika ozdobnego z marmuru, poświęconego pamięci zmarłego w r. z. w tej parafii prałata kapituły warszawskiej i autora wielu dzieł religijnych ś. p. ks. Rocha Filochowskiego. Pomnik wzniesiony został staraniem dziekana ostrołęckiego ks. prał. Janutowskiego i proboszcza z Goworowa ks. Brykczynskiego. Ostatni nr. „Biesiady Literackiej” podaje podobiznę tego pomnika.

**Choroby zakaźne.** W ciągu miesiąca od dn. 13 lipca do dn. 13 sierpnia zmarło w gub. płockiej na choroby zakaźne w Płocku na błoniec (diphtheritis) 4, w pow. płockim na ospę 16 i na odrę 2, w pow. przasnyskim na ospę 2, na krup 3, na odrę 1 i na choroby niewyjaśnione 4, w pow. mławskim na ospę 18, na szkarlatynę 17, na krup 1, na błoniec 4, na odrę 1, na tyfus 2 i na dżarę 1, w pow. lipnoskim na odrę 2, na szkarlatynę 7, na błoniec 8 i na chorobę niewyjaśnioną 1; w pow. sierpskim na ospę 4, na szkarlatynę 2, na błoniec 2 i na odrę 1 w pow. rypińskim na ospę 12 na szkarlatynę 1 na błoniec 2, na tyfus 1 i na choroby nieokreślone 2 w pow. ciechanowskim na ospę 22 na szkarlatynę 6, na błoniec 5, na odrę 1, na tyfus 2. W ogóle od chorób zakaźnych zmarło w ciągu wymienionego czasu w gub. płockiej osób 162.

**WIADOMOŚCI RÓŻNE.**

**Pomnik króla Jana III.** We Lwowie w d. 18 b. odsłonięty został pomnik króla Jana Sobieskiego, który 215 lat temu pospieszył z odsieczą zagrożonemu przez najscie Turków Wiedniowi. Pomnik przedstawia bohatera pędzącego na rumaku i wskazującego rycerstwu drogę

W d. 12 września 1683 r. husarze polscy natarli na oboz Turków i złamali go. Zwycięstwo to tak słynne niegdys, opiewane przez poetów i trubadurów, zostało poznane przez historyków niemieckich stroniczo nieocenione Pomnik króla Jana III znajduje się jak wiadomo i w Warszawie, w Łazienkach.

**Dla pp. ogrodników.** Zarząd Tow. Ogródniczego Warszawskiego prosi nas o zawiadomienie osoby, interesujące się tegorocznym jarmarkiem na owoce, ażeby o zamiarze nadesłania partji owoców do sprzedaży przez komitet jarmarczny, zawiadomili komitet najdalej do d. 1-go października.

Jak wiadomo, jarmark na owoce odbywać się będzie od d. 10 do 20 przyszłego miesiąca.

**Czytamy w „Pet. Wied.”** Senat ostatnimi czasy rozstrzygnął ważną dla obywateli miejskich sprawę. Szło mianowicie o pytanie, czy ulegają umorzeniu niedobory podatkowe, obciążające nieruchomości, zniszczoną przez pożar, lecz ubezpieczoną? Sprawę tę wytoczyło ministerjum skarbów, senat zaś orzekł, iż stosowne przepisy prawa wcale nie odróżniają majątków ubezpieczonych od nieubezpieczonych pod względem odpowiedzialności za niedobory podatkowe. Wobec tego właściciele zniszczonych przez pożar nieruchomości, nawet gdyby byli ubezpieczeni, wolni są od dalszej spłaty niedoboru, obciążającego zniszczoną nieruchomość i niedobór powinien być umorzony zupełnie bez zaliczenia sumy tegoż na rachunek premium ubezpieczeniowego.

**Nowy Rok żydowski 5659** od stworzenia świata rozpoczął się w d. 17 b. m.

**KORESPONDENCJE.**

Z Wyszogrodzkiego.

I znów krajobraz z wyszogrodzkiego, jak zresztą prawdopodobnie i gdzieś indziej — przybrał wygląd jesienny. Ziemia ostrzyżona z porostu zbożowego, usiana teraz sianami stogów, a młocarnie parowe i konne, jakby podzielając radość ziemianina, rażno i hucząc grają poważną melodję: bo znów w plon bogate. Można też w tym roku z Acer-nem śmiało powiedzieć:

Tu żyta rodzi niezliczone laszty  
Brogi jak baszty!

Z warjantem, że nie tylko żyta, lecz przede wszystkim pszenicy wdzięczna nasza ziemia wydała obfitość, a niebo dało ją zebrać pogodnie. Bieda tylko z tem znów, że złoto na szalach z pszenicą zanadto zyskało na wadze. Fizyka wprawdzie nas zapewnia, że złoto też jest najcięższym metalem, to wszakże, jako ciało martwe ma stałą wagę, ale coś z tego, kiedy ekonomii podobano się wdawać w prawa fizyki i ważkość złota do wolnie podnosić! No! co do obniżenia tej ważkości, niechby już ekonomia miała swobodę.

Pomimo tych innych psot ekonomji, niepodobna jej nie pochwalić za prawo przeciw trzebieży lasów. Zapewne, że posiadacze ich, hołdujący nieraz teorii „nie będzie nas, będzie las,” niekoniecznie są z tego prawa zadowoleni, ale za to... poeci, którzy tym razem przyszedł szczególnie zbieg okoliczności zgadzają się z ekonomicznymi dalekowidzami, gorąco nowe prawo oklaskują. Żałować tylko trzeba wraz z zacnymi poetami, że nie wcześniej poniosło ono lasom dobrą nowinę. Gdyby tak na lat kilka przedtem prawo to się pojawiło, przyjęłoby je radosnym pogwarem dużo więcej borów wyszogrodzkich. Dziś, tam kiedy dwa lata temu szumiały poważne sosny, ziemia świeci łysiną, a mimo to Satyr wygnany z bugaju, przybrawszy postać żyda, podawnemu stracił sobie drwinki z posiadaczy borów. W szczególności zaś płakać się chce nad uroczym gajem pokrywającym stoki wzgórz Drwalskich, o mile drogi od Wyszogrodu, poniżej Wisły położonych. Gaj ten młodzieńki własność kilku gospodarzy został przed paru laty wycięty, a barbarzyństwa tego dokonała niezgoda.

Smutną wobec faktów podobnych staje się flisacza poezja, tak ohochoza i dziarska wtedy, gdy uprawne pola stanowiły oazy wśród puszczy nieprzebranych, grubego zwierza pełnych. Dziś całkiem odwrotnie. Lasy zeszły na rzadkie oazy, a na dobitkę skarlaty, jak i ludzie. Smutno więc robić się w duszy, gdy się słyszy jak flisacza dziatwa po dawnemu huk tubalnym głosem, tak, jak mówi poeta

Tu, kiedy krzykiesz, słyszy trzy powiaty,  
Hucie gębaty!

Zauważyc mimochodem tu warto, że choć poeta miał na myśli „Dobrzyńską włość i Mazosz z Kujawami,” to słowa te obecnie stosują się wybornie pod Wyszogrodem, gdyż i tu trzy powiaty szły się klinami płocki, płoński i sochaczewski.

Lecz przejdźmy do weselszego tematu. Och, temat to nawet pełen słodyczy, bo cukrowni dotyczy! Ziemiańskie ugrupowanie dookoła Małej Wsi zaczęło się już potrosze rozczarowywać z powziętych nadziei, gdyż zarzrosz obciążała przemęć projekt cukrowni na inny teren, groźną brakiem wody na gruntach Małej Wsi, a młodzieży pragnął nawet gorąco zdusić projekt w zarodku. Ale już teraz *alea acta est!* Dyrektor fabryki, p. Glücksman, karząc stając z obecności p. Sonnenbergowej, zarządził poświęcenie kamienia węgielnego, którego, po uprzednim odprawieniu Mszy św. na intencję uproszenia błogostawienstwa Bożego dla nowego przedsięwzięcia, dokonał w dniu 24 sierpnia ks. Wład. Leonowicz, proboszcz parafji Orszymowo. Roboty postępują szybko. Cegły ze wszystkich stron dowożą właścianie, biorąc za dostawę każdego stu sztuk po pięć złotych. Cegła nadchodzi z Wyszogrodu, dokąd ją przywieziono wodą z Płocka i z Warszawy, oraz Nakwasina. Niezależnie od tego zarząd buduje własną cegielnię tymczasową. Nadto p. Rychłowski technik-hydraulik, zaproszony z Warszawy, wbrew doniesieniu „Kur. Polan.” nr. 246, odkrył już dwa obfite źródła, ów przedmiot wygórównianych obaw ze strony zarzrosznych. Mamy już zatem nieco rzeczywistości na rachunek nadziei i kawałek faktu na rzecz przyszłej cukrowni, która w roku przyszłym ma rozpocząć pierwszą kampanję.

Posostają jednak jeszcze dwa strapy, jakie dojrzał wielkimi oczyma „Kur. Codz.,” grożąc w ogóle naszym cukrowniom współzawodnictwem zabronioną prawem sacharyny i aneksją Kuby przez Stany Zjednoczone.

Stany, powiada „Kurjer”, będą się teraz zaopatrywały w cukier trzcinowy na Kubie, a więc nie będą potrzebowały dowozu cukru z Europy, dowozu wynoszącego salek wie siódmą część ich siły spożywczej. Zapomniał jednak „Kurjer”, że to, co Stany zyskały, straciła Hiszpanja i jej rynek wywozowy. Dalej, pamiętać trzeba, że większa podaż połączonej z konkurencją, wywołać musi niższą cenę cukru, a to znów z kolei pociągnie za sobą większy popyt, tak, że cukier przestanie być z czasem przedmiotem szybku na-

wet w chatach wieśniaczych i u służby folwarcznej.

Wart coś wreszcie w rachubach na przyszłość i cukrowy eksperyment dokonany w wojsku pruskim podczas manewrów. Wobec tych racji, oraz z uwagi, że każdy kraj powinien, o ile możliwości, produkować i przetwarzać to, na co go stać, przestroga „Kurjer” w dobrej naturalnie wierze mu inaspirowana, wydaje się przedwczesną. Zresztą ci, co budują nowe cukrownie, mają chyba „nos” ekonomiczny. A więc rosnij nam cukrowy olbrzymie! Wystrzel co rychlej swą wieżą fabryczną komnem i osładzaj nam żywot, a my ci dostarczać będziemy buraczanej strawy... za złoto!

Na zakończenie korespondencji, małe *miscellanea*. Municypalności Wyszogrodu powinniśmy należeć postępu... W lipcu jedną uliczkę przebrukowano a drugą wybrukowano... budżet miasta jakos nie zasapał się. Wnioskując tego postępu, życzymy sz. municypalności, aby jej energia na tem się nie wyczerpała.

Wśród dziatwy w mieście i po wsiach panuje silna śmiertelność na szkarlatynę i dyfteryt.

Dnia 1-go sierpnia, po krótkiej chorobie umarła w 15 roku życia Stefania Chyczewska, córka burmistrza naszego miasta.

Przeroni jesteśmy usilnie o zaznaczenie smutnego objawu gwałcenia trzeciego przykazania Bożego w sferach obywatelskich.

Pewnej niedzieli, tuż przed kościołem parafji O... przeprowadzano lokomobilę. Gorszyli się tem żydzi, z których jeden mówił, że gdyby wśród nich znalazł się podobny gwałcieciel dnia świętego, rabin wykłaby go i przeklął, a współwyznawcy odsunęli się od niego. Prawda, że święcenie szabatu u żydów bywa często formalistyczne i pozostawia liczne furtki do wymykania się z ochronnych murów prawa; ale to jeszcze chyba nie dowód, żeby litera prawa mogła być pogardzana u nas, bo jak bez słowa niemasz dla człowieka myśli, tak bez litery prawa nie może być ducha. A kto już nie dba o tego ducha, temu pozostaje jeszcze obowiązek nie gorszenia maluczkich i nie ściągania na okolicę niepoehlebnej opinii. W imieniu też okolicy obrażonej pogwałceniem dnia Bożego, najmiejsem przeciw temu, jawnemu pogwałceniu publicznie protestujemy. *Tensam.*

Ostrołęka, we wrześniu 1898 r.

Ucieszyło mnie niezmiernie, że korespondencja moja umieszczona w nrze 38 „Ech” zwróciła na siebie uwagę miejscowej administracji w osobie burmistrza p. Butkiewicza o co mi też głównie chodziło. Wyrażając więc p. burmistrzowi serdeczne podziękowanie za odezwy, którą wskutek wzmiankowanej korespondencji mojej raczył umieszczyć na szpaltach nr 42 tegoż pisma, czuję się w obowiązku, jako sumienny sprawozdawca, wypowiedzieć z powodu tej odezwy słów kilka I) że według tegoczesnych pojęć, światło stanowi niezbędną potrzebę każdego człowieka, dbającego chociażby o całość swego nosa, bez względu na to, czy posiada on nieruchomości miejską, czy też nie. II) że spożywanie wypieczonego chleba, również stanowi potrzebę każdego człowieka, dbającego o dobry stan swego żołądka. III) że wkładanie na każdego obywatela obowiązku, aby przyniesiony mu do śniadania, obiadu lub kolacji pół-surowy chleb, jak się to codziennie zdarza, odsyłał lub odnosił do magistratu, prosił sam o sporządzenie stosownego protokołu, oddanie tegoż protokołu do sądu i t. d., jak to radzi p. burmistrz, jest wprost niemożliwym z tej racji, że nim obywatel wszystko to załatwi, obiad mu wystygnie i nie będzie miał ani obiadu, ani chleba. Ci zaś biedni, dla których chleb stanowi główne pożywienie, wobec takiej manipulacji zmuszeni byłiby głodem przymierać; IV) sądziłem dotąd w prostocie ducha, że gospodarz miasta, to jest burmistrz sam wnikać powinien w ogólne potrzeby mieszkańców i starać się o zaspokojenie nawet bez inieja-tywy i pomocy obywateli.

Co do zapewnienia p. burmistrza że mająca się wiercić u nas studnia artezajska nie będzie kosztowała więcej nad 2.000 rubli i że dostarczać ona będzie 400 wiośer wody na godzinę i t. d. — śmiało rzec mogę, „szczęśliwy, kto wierzy.”

Uważając, wzmiankowaną kwestję za wyczerpaną, przechodzę do porządku dziennego.

W dniu 20 sierpnia mieliśmy sposobność przyjrzeć się wielkiej, a nader rzadkiej ceremonji kościelnej. Wprost z Rzymu przywieziony został, poświęcony przez Ojca Św. cudowny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, przetranszowany do kościoła w Dąbrówce

w p-cie ostrołęckim. Sprowadzenie obrazu zawdzięczają parafianie proboszczowi swemu ks. Uminakiemu. Przywieziony obraz ze stacji umieszczono w naszym kościele parafialnym. Na drugi dzień około 7-ej z rana po odprawieniu nabożeństwa wyniesiony z kościoła obraz, umieszczono w udekorowanym kwintami, zaprzężonym w sześć koni powozie i ruszono ku Dąbrówce, odległej od Ostrołęki o wiorst 18. W procesji brało udział około 4.000 wierznych, starzy i młodzi, inteligentni i prostaczkowie, zamożni i biedni, wszystko to, nie zważając na panujący wtedy upał, podążało do Dąbrówki pieszo. O godz. 12 w południe procesja przybyła na miejsce. Do Dąbrówki udał się też naczelnik powiatu w celu utrzymania porządku i zapobieżenia nie-szczęśliwym wypadkom. łatwo mogącym się zdarzyć w tak wielkim tłoku. P. naczelnik zabrał też z sobą felczera powiatowego, zaopatrzonego w podróżną apteczkę. Dzięki może tej przezorności i zarządzanym środkom, pomimo upału i tłoku oberzło się bez wypadku.

Nie od rzeczy przy tej sposobności nadmienić, że w roku przyszłym przypada 500 letnia rocznica założenia naszego kościoła Fary. Założony on został przez Janusza, księcia Mazowieckiego w 1399 roku.

W tych dniach przybył do naszego miasta zamówiony przez magistrat geometra z Łomży p. K... w celu pomiaru gruntów miejskich i sporządzenia planów. Wielki bo czas na to. W przeciągu bowiem ostatnich lat dziesięciu zabierał sobie i przywłaszczał grunta miejskie każdy, kto tylko chciał; odzyskanie takowych na drodze sądowej okazało się niemożliwym w sądach pokoju z powodu przedawnienia, w sądzie zaś okręgowym z powodu braku planów. I otoż kasjer miejski p. Nowicki, gorliwie zajmujący się tymi sprawami, usilnie się starał, aby pomiarów dokonano, co mu się też szczęśliwie udało. Panu N. słusznie należy się zato podziękowanie i uznanie obywateli, gdyż w ten tylko sposób można będzie ocalić grunta miejskie od zaborszych popędów ludzi cheirwych na cudzą własność.

Sprawa szkolna nie ma u nas widocznie szczęścia. W zeszłym roku podjęte były u nas starania o założenie w naszym mieście progimnazjum męzkiego. Władza wyższa projekt ten przyjęła dosyć przychylnie. Ustanowiono zatem komitet, który miał zająć się tą sprawą, no... skończyło się na tem. Pomijając obecnie kwestję, czy progimnazjum ma u nas lub niema racji bytu, czy na utrzymanie takowego posiadamy odpowiednie środki, należy w każdym razie przyznać, że na utrzymanie przynajmniej szkółek elementarnych stać nas jeszcze. A tymczasem w jakimże stanie znajdują się one? Żal się Boże. W tych dniach miałem sposobność zwiędzenia jedynej w naszym mieście *szkolki* miejskiej, mieszczącej się w brudnej dzielnicy żydowskiej.

W stanczejce, mającej długości 11, szerokości 10 i wysokości 4 łokcie, posadzono, a właściwie wpakowano osmdziesiąt kilka dziewczynek. Litera *lit* nie ma czem oddychać, zupełny brak powietrza. Do tego należy dodać, że tylko jedna jedyna nauczycielka zajmuje się w takich warunkach uczeniem tej masy dzieci. Nie koniec jednak jeszcze na tem, gdyż ilość uczenia ciągle się jeszcze powiększa, do tej chwili zgłosiło się z gorą 100 dziewczynek, których naturalnie do *szkolki* przyjąć z powodu braku miejsca nauczycielka nie może. Nieprzyjęte dzieci z płaczem wracają do domu. Za chwilę zjawiają się do *szkolki* lamentujące, ich rodzice. Nauczycielka domaczy im, że więcej dzieci z powodu braku miejsca przyjmować nie może; lament się wzmagą. Nauczycielka, niewiedząc co robić i jak się pozbyć nieszczęśliwych rodziców, radzi im udać się z prośbą do magistratu; tu znówu krzyk i lament. W magistracie p. burmistrz, ruszając ramionami, oświadcza im, że sam temu zaradzić nie może, lecz każe „bębnić” na obywateli — zbierają się — mówi i uchwalą podwyższenie składki szkolnej na wynajęcie dodatkowego lokalu i utrzymanie drugiej nauczycielki.

Zabębniou! no... i znówu na tem skończyła się ta paląca u nas kwestja szkolna. A przecież ta sama nauczycielka, o ile mi wiadomo, już od dwóch lat ciągle kołata do drzwi magistratu o powiększenie lokalu szkolnego i dodanie jej pomocnicy. Wszak jedna nauczycielka, pomimo całego poświęcenia, nie jest w stanie podjąć tej ciężkiej pracy.

Pytanie więc: dlaczego nie kasano „bębnić” w ubiegłym roku szkolnym, chociaż już wtedy uczęszczało do tej *szkolki* przeszło osmdziesiąt dziewcząt i tłoczyło się w tej samej ciasnej sali szkolnej; dlaczego wresz-



cie nie kazano „bębnic“ przez cały długi czas wakacyjny? Czyżby p. burmistrz o istnieniu „bębna“ dowiedział się dopiero teraz?

Dnia 30 sierpnia rozstał się z tym światem proboszcz parafii Rzekuń, w p-cie ostrołęckim, ks. Michał Nowek, najstarszy kapłan w dekanacie tutejszym. S. p. ks. Nowek cieszył się ogólną sympatją, czego dowodem było liczne zgromadzenie księży i obywatelstwa przybyłych z bliższych i dalszych okolic na pogrzeb.

Jakieśmy się dowiedzieli z mowy pogrzebowej, wygłoszonej przez wikariusza parafii ostrołęckiej ks. Milewskiego, s. p. ks. Nowek urodził się w Prusach Zachodnich w 1814 r., skończył seminarjum w Pułtusku w 1838 r. i powołany na proboszcza parafii Rzekuń w 1843 roku; piastował tę godność do samej śmierci. „Niech mu lekka będzie ziemia, którą tak ukochał“ powtarzam za ks. Milewskim.

*Dziś.*

**Z czasopism.**

Z dn 1 października ukazać się ma w Warszawie nowe czasopismo noszące tytuł **Tygodnik szachowy.**

Szachisci nasi, dotąd mający sposobność bardzo rzadko do uprawiania swej ulubionej gry w tygodniakach, które dawały im gosienną najeżesień dorywcę, zyskują tym sposobem organ, którego potrzebę w kręgach szachowych oddawna odczuwano. Redaktorem i wydawcą nowego czasopisma szachowego jest p. W. Dzierzbicki, w liczbie współpracowników znajdują się nazwiska pp. Winawerow, Dzierzbickiego, Taubenhause, Kleczyńskiego, Z. Kamińskiego, Popławskiego, D. Janowskiego, Oswalda i innych.

„Zdrowie“ (Wrzesień) drukuje zajmującą pracę d-ra L. Rutkowskiego „Odżywianie się służby dworskiej w pow. płońskim i w sąsiednich wsiach płońskiego w roku 1897.“ Czytelnicy naszego pisma zaznajomili się już z tą kwestją w „Echach.“ Praca obecna jest tylko rozszerzeniem danych, podanych już poprzednio w naszym piśmie.

W tymże miesięczniku czytamy następujące ostrzeżenie. Angielskie czasopismo higieniczne zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające uczniom szkół publicznych ze strony obsadzek i ołówków niekiedy kolejno branych w usta przez dzieci. Przy roztrzaskaniu przyczyna epidemii dylterytycznej w Nowym-Yorku sposobowi temu zarażania się przypisywano nieposlednie znaczenie.

Tygodnik polityczno-społeczny **Niwa** otrzymał pozwolenie na zmianę tytułu. „Niwa“ wychodzi obecnie z nagłówkiem „Niwa Polska.“

**Kalendarze.**

W codziennem życiu rolnika nie małą przysługę oddaje mu kalendarz swą częścią informacyjną. Szuka on w nim wschodu i zachodu słońca, daty jarmarków, świąt itd.

Zdawałoby się, że kalendarz ściśle i dokładnie oznacza daty powyższe. Tymczasem często dzieje się przeciwnie. W jednym kalendarzu słońce wschodzi wcześniej niż w drugim; daty świąt, jarmarków nie zgadzają się z sobą lub nie są umieszczone. Adresy rozmaitych instytucji, lekarzy, adwokatów etc. są też niedokładnie podane. Z tych przyczyn kalendarz nie odpowiada swemu przeznaczeniu, gdyż częsc literacka uważana jest w nim jako dodatkową, informacyjną bowiem jest jego celem.

To też z nadejściem czasu wydawnictwa kalendarzy, byłoby pożądanem, ażeby pp. wydawcy zwrócili uwagę na niedokładność kalendarzy, która bywa powodem licznych niezadowolonych.

**Nowe książki i wydawnictwa.**

**Obraz literatury polskiej** wstreszczeniach i celniejszych wyjątkach, ułożył Piotr Chmielewski. Zeszyt 17 i 18. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

W zeszytach tych mieszczą się wyjątki autorów doby po-romantycznej. Znajdujemy tu urywki z utworów Kondratowicza, Deotymy, Sowińskiego, Romanowskiego, Kaczko-wskiego, Zachariasiewicza, Jeża, Szajnochy, Siemienińskiego.

**Nieplodność drzew owocowych** przez K. Jakimionka. Odbit z „Pszczelarza i Ogrodnika.“ Warszawa 1898 r. Cena k. 25.

Jest to pierwsza książeczka z wydawnictwa „Podręcznika Biblioteki Ogrodniczej“ jaką zamierzają wypuścić ludzie, którym rozwój naszego ogrodnictwa leży na sercu. W książeczce tej wskazano przyczyny nieplodności i nieurodzajności różnych drzew owocowych, oraz podano środki zaradcze. Książeczka bardzo pożyteczna.

**Zasady działalności banków** przez T. Karpńskiego. Z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Jozefa Mianowskiego. Warszawa 1898 r. Skład główny w redakcji „Głosu.“

**Tytuły rozdziałów.** Początki bankierstwa. Włoskie banki depozytowe. Angielskie banki emisyjne, Jan Law. Upaństwowienie banków emisyjnych. Banknoty w Rosji. Ogólne wnioski o banknotach. Rachunki przekazowe. Cze-

ki. O sumach na rachunku przekazowym i kapitałach na lokacji. Skup weksli krajowych Wekale zagraniczne i polityka dyskontowa Kupno i sprzedaż papierów publicznych. P. zyczki na zastaw papierów publicznych. In. pozyty. Korespondencji banku. W dodatku zamieszczono „Rozwój bankierstwa w Polsce“

**KRONIKA HANDLOWA.**

*Sprawy. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S.*

*Płock, 20 września*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 350 k. rozmaitego ziarna, a mianowicie: pszenicy ok. 80 korey, żyta około 200 korey, owsa około 100 korey, jęczmienia około 30 korey i gryki około 10 korey.

Z powodu niższych cen na rynkach zagranicznych, oraz na rynku warszawskim i drogiego frachu w skutek małej wody w Wisle, panowało na targu dzisiejszym usposobienie niechętnie przecenach niższych.

Płacono: za pszenicę od rb. 5 k. 50 do rb. 5 kop. 85 za 240 fun., za żyto od rb. 4 k. 3 do rb. 4 kop. 10 za 230 fun., za owses od rb. 2 k. 5 do rb. 2 kop. 70 za 140 fun., za jęczmień od 3 k. 60 do rb. 4 kop. 20 za korzec wagi 120 i za grykę po rb. 4 kop. 20 za 210 f.

**Gdańsk, 20 września** (Telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja słaba. — żyto bez zmiany.

**Odpowiedzi Redakcji.**

„Nie-Słowackiemu“. Wiesz „Wij dziewczynko“ nie jest w calosci o tyle udatnym, aby go można drukować „Wic“ w znaczeniu „snu“ watek ma ten i myśli nie używa się chyba.

Wij dziewczynko, wij ma drogą Złoty marzeń nic Wij dziewczynko, wij nieboga Póki mozesz wic.

Marzenia można snuć przez ciąg całego życia po co ograniczać je do tak krótkiej chwili młodoci.

**OGŁOSZENIA.**

**!!! Zecerzy !!!**

**POTRZEBNI ZARAZ**

do Drukarni Aktywnego Towarzystwa S. Orkelsbranda S-ow w Warszawie.

**Poszukuję kupna**

około 300 morg pszennej ziemi bez służebności z ładnym domem mieszkalnym murowanym do kładne opisy przesyłać proszę w Warszawie, ulica Piękna 25 mieszkania 6. 53891

**Kupię 200 skopów**

zdatnych do chowu. Może być w jednej lub dwóch partjach oddzielnych. Adres: Psary, przez Bielsk.

Kawaler lat 21 z trzyletnią praktyką gospodarczą.

**poszukuję zaraz zajęcia**

dla siebie przy gospodarstwie. Wiadomość

ulica Dobrzyńska, dom p. Wasilew.

Czaplicki.

**Nauczycielka**

mogąca przysposobić do I-ej klasy gimnazjum, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku, przy ulicy Warszawskiej.

Wyszły z druku i są do nabycia w drukarni K. Miecznikowskiego

w Płocku, ul. Warszawska,

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych“ przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
2. „Nabożeństwo Październikowe“ zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.

Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%.

**OGIER 4-ro letni ARDEN**

do sprzedania w dobrach Drozdowo pod Łomżą.

Cena rubli 325.

**PISMA**

**Aleksandra Świętochowskiego:**

TOM I Damian Capenko. Chawa Rubin, Karl Krug, Klemens Boruta, Oddechy. Na pogrzebie i Woły. Rs. 1 kop. 50.

TOM II: Tragikomedia prawdy On i ona Z pamiętnika. Sam w sobie. Moja głowa. Klub szachistów. Ona. — Testament Alego. Starzec i dziecię. Cholera w Neapolu. Rs. 1 kop. 20.

TOM III Bajki, Krajobrazy, Dwugłos miłości. Lew kamienny, Weselę Satyra, Hymn niemych, Strachy Pentelikonu, Dafne, Dwa widma, Dwaj filozofowie, Nad grobem, Asbe. Rs. 1 kop. 20.

Do nabycia w Administracji „Prawdy“.

**Zarząd pieców wapiennych RUDA - WIELKA W RADOMIU**

zawiadamia pp. obywateli, że ma do sprzedania **miat wapienny**, znakomity srodek nawozowy. Zwraca się przy tem uwagę, że miat z naszych pieców, oprócz tańszego jrachtu w Warszawie, nie podlega przeladowywaniu, ale kupujący otrzymują wagony na swej najbliższej stacji kolejowej, u nas w fabryce wazone i oplombowywane.

**JÓZEF ZAŁUSKI**

**Skład Cukru, Herbaty, Towarów Kolonialnych, Bakali, Delikatesów, Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich i Włoskich, Piwa, Porteru i t. p. towarów.**

W Płocku, ulica Gredzka, dom własny.

**Z okazji Wystawy Koni w Płocku**

jaka się ma odbyć w d. 4, 5 i 6 Października, drukowanym będzie

**KATALOG**

w którym osoby interesowane mogą umieszczać swe ogłoszenia. Przedpłatę na takowe ogłoszenia do d. 1 października przyjmuje Księgarnia Mieczysława Gutkowskiego w Płocku po cenie rb. 2 za pół strony i rb. 3 za całą.

**Szkoła Rysunków i Malarstwa**

**TADEUSZA MUCHARSKIEGO**

w ŁOMŻY, ulica Śniadowska, dom Bielickiej.

W poniedziałki, srody i piątki lekcje dla mężczyzn. We wtorki, czwartki i soboty lekcje dla pań od godz. 6-ej do 8-ej popołudniu codziennie.

Rysowanie z modeli gipsowych i z natury. Oplata miesięczna od osoby rb. 4.

**WYSTAWA KONI LEOPOLD LESSIN**

W PŁOCKU.

W dniu 4, 5 i 6 Października r. b. odbędzie się w Płocku **wystawa koni** folwarcznych i włościańskich typu roboczego i wierzchowego.

Na nagrodę Zarząd stadnin państwowych przeznaczył:

Dla koni folwarcznych. a) roboczych dwa medale srebrne, 3 brązowe i 4 listy pochwalne; b) wierzchowych: 2 medale srebrne, 3 brązowe i 3 listy pochwalne.

Dla koni włościańskich: 250 rb., z tego 100 rb. dla koni starszych 150 rb. dla źrebiąt rocznych.

Oprócz tego Towarzystwo wyscigów konnych przeznaczyło na nagrody dla koni folwarcznych 500 rb.

Zapisy przyjmują W-ny Aleksander Wolbner z Borowiczek i W-ny Popielawski w Płocku.

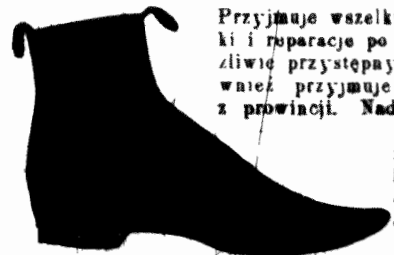
Oplata za pomieszczenie konia w stajni na placu wystawy wynosi rb. 3.

**SZEWC**

**DAMSKI MĘZKI I DZIECIENNY**

W WARSZAWIE.

14. Ulica Warecka 14.



Przyjmuje wszelkie obstarunki i reparacje po cenach możliwie przystępnych, jak również przyjmuje obstarunki z prowincji. Nadsyłając takowe można wymyśleć lub też nadosłać stare obuwie, a za roboty wykonane w mojej pracowni poręczam, mam więc nadzieję, że Szanowna Publiczność nie odmówi mi poparcia i swymi obstarunkami zaszczycać będzie. Z poważaniem **Leopold Lessin.**